

Adam Kupaj

GROM I BŁYSKAWICA SONOSFERA MORZA

Rozdział III

BŁYSKAWICA

"Grom i Błyskawica: Sonosfera Morza" - reportaż słuchowiskowy współfinansowy ze środków Ministerstwa Obrony Narodowej w ramach Otwartego Konkursu Ofert Nr ew. 09/2025/WD/DEKiD



Ministerstwo
Obrony Narodowej



INSPIRI

POSTACI:

NARRATOR - Wojciech Masacz

GŁOS 1: Karolina Bednarek

GŁOS 2: Adam Mortas

GŁOS 3: Adam Kupaj

GŁOS 4: Konrad Michalak

STARY WIARUS

MATKA

EKSPERCI

ALEKSANDER GOSK

TOMASZ MIEGOŃ

INTRO

- Ciężkie straty Wielkiej Brytanii na morzu!
- Anglicy wycofują się z Namsos
- Aljanci zamknęli Morze Śródziemne

Przedostatni kontrtorpedowiec polski
pograżył się w morzu 3-go maja

Czy dojdzie do błyskawicznej wojny
na Bliskim Wschodzie?

„JESTEŚMY GOTOWI DO WOJNY”
OSTRZEGA ALJANTÓW MUSSOLINI

OPOZYCJA PRZECIW „OPTYMIZMOWI
CHAMBERLAINA” WZRASTA.

Zawzięcie się rozstrzelano w czasie bitwy...

Kilka tysięcy Polaków bije się w Norwegii

GŁOS: Do naszej opowieści zaprosiliśmy ekspertów, których wiedzą się posłużyliśmy, aby możliwie najdokładniej przybliżyć historię ORP GROM i ORP BŁYSKAWICA. Na podstawie źródeł pisanych stworzyliśmy i odegraliśmy fikcyjne sceny w których występują profesjonalni aktorzy. W audycji biorą udział eksperci: Tomasz Miegoń – dyrektor Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, wieloletni dziennikarz telewizyjny, autor filmów dokumentalnych i programów cyklicznych o tematyce historycznej, oficer pokładowy floty cywilnej oraz Pan Aleksander Gosk – Zastępca Dyrektora Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, a także publicysta morski, propagator historii, edukacji morskiej, animator i działacz społeczny.

SCENA 1

SAMOTNA BŁYSKAWICA

Dźwięki nocy, woda, nieduża prędkość Błyskawicy sunącej przez fiordy.

MARYNARZ: Trzeba pióra poety, żeby opisać piękno spokojnej zimowej, białej nocy w północnym fiordzie. Słońce schowane za górami nie oświetla nawet ich szczytów i na dole, nad fiordem i wśród skał panują barwy zbliżone do subtelnych odcieni jasnej sepii. Gdy obejmowałem o czwartej rano wachtę słońce było już wysoko, a w całej naturze panowała przejmująca Cisza i spokój, Jedyne dwie skazy to szum wodospadów, które toczyły wody topniejącego śniegu i ślad jaki pozostawił po sobie GROM. Kilkudziesięciu poległych kolegów... Mieszanina myśli i uczuć. Z zamyślenia wyrwał mnie głos rozmowy na pokładzie.

GŁOS 1: Pomyśleć tylko, że przed wojną ludzie grube pieniądze płacili, aby na pokładzie „pasażera” móc wpaść tu na jeden dzień. Później chwalili się: byłem w Narviku. A Ty człowieku, masz jeszcze wikt i opierunek.

GŁOS 2: Będzie co opowiadać, gdy wrócę do swojej wioski.

MARYNARZ: Jeśli do niej wrócisz – pomyślałem, patrząc na tłustą plamę ropy na powierzchni fiordu. Moje myśli oddaliły się do dziewczyny, której zdjęcie ścisnąłem w

prawej dłoni. Na rewersie fotografii napisane było: Gdynia, maj 1939, Zabawa taneczna. Milusia. Tęsknie... Boję się. Będzie dobrze. Będzie dobrze.

SCENA 2

NALOT

Zmiana aury. Szybkość Błyskawicy wzrasta.

NARRATOR: W kampanii norweskiej „Błyskawica” działała u boku swego starszego „bliźniaka”, na zmianę operując w fiordzie Rombakken. Uszkodzenie „Błyskawicy” i odesłanie jej na naprawę do fiordu Skjel sprawiło, iż na kolejny patrol poszedł „Grom”, aby paść ofiarą nieprzyjacielskich bomb. Czy los ten spotkałby „Błyskawicę”, gdyby to ona owego feralnego poranka znajdowała się u wejścia do fiordu? Trudno dać na to pytanie odpowiedź, w każdym razie Błyskawica już w dwa dni po zatopieniu Groma ze spotkania z niemieckimi samolotami w dwa dni po zatopieniu „Groma” „Błyskawica” wyszła zwycięsko. Kmdr por. Wieńczysław Kon tak wspomina ów naprawdę gorący dzień:

GŁOS 1: „O godzinie 7.50 dnia 6 maja transportowy Junkers zrzuca na spadochronach zaopatrzenie dla wojsk w głębi łądu pod szwedzką granicą. Po chwili trzy Heinkle-111 krążą z daleka. O godzinie 7.55 alarm bojowy przeciwlotniczy. Idziemy wzdłuż łądu ku fiordowi Herjangs, gdy zza góry z lewej burty wylatuje nisko i blisko He-111. Zanim artyleria zwróciła się w tamtą stronę — zwrot i czmych za górę. Poczekaj — pokaż no się. Czekamy, lufy też.

GŁOS 2: Samoloty latały niezdecydowanie. Po chwili jeden gdzieś przepadł, drugi schował się za stokiem północnego brzegu, trzeci nabierając wysokości odleciał w kierunku północnym. Alarm przeciwlotniczy zaludnił pokład. Nowo przybyli wpatrywali się w

GŁOS 1: Na szczęście jeden z marynarzy, zwany u nas potem „Sokole Oko”, dostrzegł daleko, przed dziobem w głębi fiordu He-111 idący do ataku.

GŁOS 1: No, poczekaj draniu, wychyl się jeszcze raz, już my Cię przywitamy! Boforsy, uwaga na lewą burtę! Gdy się pokaże, ogień ciągły seriami!

GŁOS 2: Samolot, Samolot! Nadlatuje! O, tam!

GŁOS 3: Jest, jest! Odległość dziesięć tysięcy, osiem tysięcy, sześć tysięcy pięćset

GŁOS 2: Pięć, pięćset...

GŁOS 3: Otworzyć ogień!

GŁOS 1: Zadudniły wzniesione ponad maszt lufy Boforsów. Ogień jest gęsty celny, ale samolot nie zmienia swojej decyzji. Mimo napiętych nerwów i strachu, notuję wrażenie piękna, jakie sprawia na mnie determinacja samolotu wykonującego atak. Czuję, że decyzji pilota nie zmieni nawet najgłębsza wiązanka pocisków. Widzę jak od jego kadłuba odrywa się piec małych punkcików i zawisnąwszy zda się nieruchomo w powietrzu zaczyna powiększać i przybliżać. Bomby... których lotu ku nam ni nie powtrzymają...

Udźwiękowanie. Ciężkie oddechy.

GŁOS 1: Nagły, ostry, błyskawicznie potężniejący świst, wszyscy wykonujemy ten sam nedorzeczny odruch. Kulimy głowy w ramionach, gwałtowny podmuch i prawie równoczesny plusk w wodę, tuż obok dziobu okrętu. I już po wszystkim.

GŁOS 2: Samolot wyszedł z zasięgu boforsów. Urwał się ogień, wzmógł się gwar głosów, gdy nagle z kilku ust wyrwał się okrzyk:

GŁOS 3: Spada, spada! Zestrzelony!

GŁOS 1: Bombowiec przeszedł przez nasz ogień i nikt nie zauważył, kiedy oberwał. Nad przeciwnym brzegiem fiordu zaczął skręcać nad Beisfiord, potem zwinął się w korkociąg, a nad nim wykwitły białe plamki spadochronów.

SCENA 3 **KONIEC NORWEGII**

NARRATOR: Spod Narwiku Błyskawica udała się do Harstadt, gdzie wizytował ją brytyjski głównodowodzący w tym rejonie, adm. Lord Cork and Orrey, który między innymi powiedział.

GŁOS: Przyszedłem na ten okręt, aby powiedzieć Wam, zanim opuścicie Norwegię, jak wielkie uznanie i podziw mieliśmy dla sposobu, w jaki wykonywaliście w czasie naszej wspólnej służby wszystkie nałożone na was zadania. Na Błyskawicy przeżyliście ciężkie chwile, lecz przynajmniej macie na swym rachunku zestrzelony samolot wroga...

SCENA 4 **DUNKIERKA + eksperci**

NARRATOR: Dwa tygodnie później Błyskawica została skierowana na wody kanału La Manche celem wzięcia udziału w operacji Dynamo, jak kryptonimowo Anglicy nazwali ewakuację swego korpusu ekspedycyjnego i części okrążonych pod Dunkierką wojsk.

KOMENTARZ EKSPERTÓW

Jaką dokładnie rolę odegrały polskie okręty, w tym „Błyskawica”, podczas operacji „Dynamo”?

Jakie taktyki stosowały jednostki alianckie, by bronić się przed Luftwaffe w trakcie ewakuacji?

NARRATOR: Niemcy również nie próżnowali i oprócz U-bootów oraz ścigaczy rzucili do akcji przeciwko alianckiej flocie liczne eskadry lotnicze. Doszło do zaciętych walk okrętów z samolotami ze zmiennym dla obu stron szczęściem. Między innymi został

ciężko uszkodzony wielokrotny towarzysz Błyskawicy ze wspólnych akcji „Greyhound”. Oto jak przedstawia akcję

GŁOS 1: Podeszliśmy bliżej celem podania liny. Na pomoście stał młody dowódca, bez czapki i z obandażowaną głową. Bandera obniżona do pół masztu. Dowiedzieliśmy się, że ma duże straty w załodze. Niekompletne obsługi dział, poowijane przekrwionymi opatrunkami, stały wciąż przy uzbrojeniu. Na pokładzie śródokręcia, przykryte brezentem, leżały trupy. Poza tym pokład wypełniony był szczelnie wojskiem.

GŁOS 2: Hol został podany, okręt ruszył. Gdzieś koło południa z chmur wypadły dwa Junkersy 87. Znalazłszy się w pozycji niedogodnej do ataku zawróciły i robiąc okrążenie, zaczęły pikować od strony rufy. Na pokładzie holowanego przez nas okrętu wśród żołnierzy wybuchła panika.

GŁOS: 1: Okręt nasz wykonał lekki zwrot, by ciągniony przez nas kontrtorpedowiec nie zasłaniał pola widzenia. Pierwszy Junkers znalazł się w odległości 2500 m. Czterdziestki zaszczeły ogniem ciągłym tak celnie, że przez moment samolot zasłonięty został kłębam dymu z rozpryskujących się pocisków. Natychmiast zrezygnował z doprowadzenia do końca ataku i wartko skręcił w bok. Widząc to, drugi samolot rzucił bomby przed celem i poszedł w ślad pierwszego. Marynarze na okręcie angielskim z tyłu podrzucili w górę ręce i wyciągając kciuki krzyczeli do nas:

MARYNARZE: *That's the job! Good luck!* (to jest robota! Życzymy wam szczęścia!).”

Jak oceniano współpracę między aliantami (Polacy–Brytyjczycy–Francuzi) podczas ewakuacji spod Dunkierki?

Jakie było znaczenie psychologiczne i propagandowe sukcesu ewakuacji z Dunkierki dla społeczeństwa brytyjskiego i dla aliantów w 1940 roku?

PODSUMOWANIE DUNKIERKI.

SCENA 5 **WESTERN APPROACHES**

NARRATOR: Dwa lata służby konwojowej ORP „Błyskawica” w rejonie Western Approaches to nieustanna walka z żywiołem, niemieckimi łodziami podwodnymi i lotnictwem. Ale to także historie odwagi, zimnej krwi i niezwyklej skuteczności.

REPORTER 1: 30 sierpnia 1940 „Błyskawica” opuszcza Scapa Flow, by eskortować potężny konwój 51 statków przez Atlantyk. Dwa dni później, samotny rozbitek dryfuje na oceanie — ocalały ze statku „Star Sion”. Trafia na pokład „Błyskawicy” i wraca do życia. 3 września, w drodze powrotnej, dochodzi do dwóch ataków na U-boota — bezskutecznych, ale pokazujących determinację.

Podczas przejścia z Belfastu do Plymouth niemieckie ścigacze atakują w mgłę — torpedy mijają cel dzięki błyskawicznemu manewrowi. Wkrótce potem „Błyskawica” trafia do 5. Flotyli Niszczycieli. Zaczyna się rutyna kanału La Manche — nieustanne patrole, gotowość, napięcie. 16 września eskortuje „Californię” razem z

„Witheringtonem”. Potem nocny patrol pod francuskim brzegiem – bretoński kuter uznany za podejrzany, załoga przejęta, kuter staranowany. 20 listopada dochodzi do alarmu: cztery niemieckie niszczyciele. „Błyskawica” i trzy brytyjskie okręty ruszają w pościg. Wróg znika. Był to ostatni rejs z Plymouth przed przeniesieniem do Greenock.

GŁOS REPORTERA 2: „Błyskawica” wita 1942 rok w Reykjavíku – miasto pełne światła, bez zaciemnienia, z feerią ogni sztucznych. Kontrast wobec brytyjskiej powściągliwości. Zaczyna się trudny sezon: Greenock – Reykjavík – Greenock. Pośród eskortowanych: „Queen Elizabeth” i znajomy „Sobieski”. Rejsy są niebezpieczne – pogoda, naloty dalekiego zasięgu, U-booty. Załoga spisuje się znakomicie. Ale 4 kwietnia 1942 – awaria. Kadłub pęka, dwa kotły uszkodzone, maszyny milkną. Przez dwa dni okręt walczy z falami, niemal przewraca się do góry stępką. Tylko odwaga ochotników i ręczne sterowanie ratują sytuację. W Cowes – remont. Trwa tygodniami. Okręt przechodzi modernizację. Usuwa się wyrzutnie torpedowe, montuje działa 120 mm i 20 mm oraz radar. Staje się silniejszy. W kwietniu i maju 1942 roku — kolejne niemieckie naloty na stocznię. 28 kwietnia — bezpośredni atak. Według relacji bosmana Zdzisława Dutkiewicza, „Błyskawica” odpowiada skutecznym ogniem. Płoną dachy, ale miasto ocaleje.

GŁOS REPORTERA 3: LATO I JESIEŃ 1942: 4/5 maja – najcięższy niemiecki nalot na Cowes. Trwa cztery godziny. „Błyskawica” znowu skutecznie broni miasta. Delegacja miasta wręcza medal dowódcy. Po tym – powrót do służby konwojowej. Znow Atlantyk, znów Greenock, znów torpedy i fale. Okręt nie zatapia U-bootów, ale jego skuteczność polega na czym innym: chronione statki niemal zawsze docierają do celu. To właśnie jest sukces. We wrześniu „Błyskawica” eskortuje transportowce, patroluje kanał La Manche, a 20 listopada rusza w pościg za czterema niemieckimi niszczycielami. Akcja kończy się bez kontaktu z wrogiem. 19 października – rozkaz: przejście do Gibraltaru. Nowe zadanie. Nowy teatr wojenny. W tle – przygotowania aliantów do operacji „Torch” w Afryce Północnej. To był koniec pewnego rozdziału i początek nowego — jeszcze trudniejszego.

SCENA 6 **MORZE ŚRÓDZIEMNE + EKSPERCI**

NARRATOR: Przyszła kolej na śródziemnomorską działalność Błyskawicy, najbliższe zaś dni miały okazać, iż było to wystąpienie nad wyraz udane.

Jaką rolę odgrywał teatr śródziemnomorski w globalnej strategii alianckiej w latach 1942–1943?

Dlaczego Alianci zdecydowali się na desant w Afryce Północnej (operacja „Torch”)?

Jakie cele chcieli osiągnąć?

Jakie siły morskie i powietrzne państw Osi zagrażały alianckim konwojom w tym rejonie? Czy można mówić o „panowaniu” którejś ze stron?

Jakie zadania wykonywała ORP „Błyskawica” na Morzu Śródziemnym w listopadzie 1942 i w kolejnych miesiącach? Czy jej rola była wyjątkowa?

Dojście do ciężkich walk...

NARRATOR: Walkę, najcięższa może w toku całej wojennej Służby Błyskawicy opisał zaokrętowany na polskich okręcie sprawozdawca wojenny Tadeusz Nowicki. Wszyscy Ci, którzy – jak autor tych słów – mieli możliwość czytać opis walki Błyskawicy z niemieckimi samolotami i niemieckimi okrętami podwodnymi, przeżyli niezapomniane chwile, które niby blaskiem nadziei i dumy z bohaterskiej walki polskich marynarzy rozjaśniały im ciemności okupacyjnej nocy...

REPORTER: Nagle klakson okrętowy zawył przeraźliwie dobrze znaną nam nutą, podrywając wszystkich. Pojawia się nieprzyjacielski okręt podwodny. Mając z nim kontakt, przechodzimy z miejsca do ataku i witamy go bombami głębinowymi. Fontanny wody biją w górę, lecz nie widzimy rezultatu rozpoczętego dzieła — obserwatorzy przeciwlotniczy meldują zbliżające się samoloty.

GŁOS 1: Znamy ten system! Zespołowy atak okrętów i samolotów! Niebo, pokryte lekkimi chmurkami, stwarza wspaniałe okoliczności dla samolotów. Zegar wskazuje godzinę dwudziestą trzecią. Jesteśmy głodni i niewyspani.

GŁOS 2: Dowódca spokojnym głosem wydaje rozkazy z pomostu bojowego. Strzelamy ze wszystkich dział i broni maszynowej. W górze nad nami piekło! Wszyscy pracują! Sternik szybko wykonuje rozkazy: prawo, to w lewo na burt, maszyniści pocą się nad ciągłymi zmianami szybkości, artyleria bije bez przerwy, inni donoszą amunicję do dział, a wszystko to dzieje się szybko i sprawnie, bo każda stracona sekunda — to zguba!

GŁOS 3: Widzimy wszyscy, że jesteśmy dziś głównym celem atakującego nieprzyjaciela. Bomby padają jedna po drugiej, a odłamki pryskają dookoła jak groch. Nieprzyjaciel jest silny
Atakuje nas równocześnie kilka samolotów. Spokojny rozkaz dowódcy:

GŁOS: Cała naprzód, prawo na rufę!

GŁOS 1: Po chwili ogłuszający huk i silny wstrząs! Bomby tuż po prawej burcie na rufie!... Ponosimy pierwsze straty. Oddział ratunkowy znosi coraz to nowe ofiary... Lekarz otoczony wieńcem usiłuje się nad robieniem natychmiastowych operacji. Wolne miejsca przy działach zostają szybko i bez paniki zastąpione przez kolegów innych specjalności.

GŁOS 2: Mija piąta godzina walki — nalot się kończy. Wchodzimy do portu, by oddać ciężko rannych opiece szpitalnej. Cisza jednak nie trwa długo. Piętnaste Junkersy wylatują zza skały.

GŁOS 3: Działa rozpoczynają swą pieśń bojową, krwawą pieśń zwycięstwa dla tych, którzy życie oddali w obronie bandery! Przy burcie pada nowa seria bomb. Okrętem zakołysało, prądnica stanęła, wentylatory nie chodzą, w maszynach temperatura dochodzi do 70 stopni C.

GŁOS 1: Sprawdzamy i usuwamy uszkodzenia. W burcie mamy cały szereg dziur, a w niektórych miejscach okręt wygląda jak sito. Wychodzimy jednak w morze, idąc na dwie zmiany, głodni i wyczerpani.

GŁOS 2: O zachodzie słońca odbywa się pogrzeb poległych w walce kolegów. Bandera opada do połowy, dowódca salutuje z pomostu, my stoimy na baczność. Zwłoki leżą pokryte banderami, później zostają spuszczone w głębiny morskie, powiększając na dnie morza i oceanów Cmentarz Marynarzy Polskich. Białe Orzeł wzbija się w górę, a my płyniemy wciąż dalej i dalej, żeby po usunięciu uszkodzeń być w gotowości do dalszych trudów i walk, bo tylko przez ofiary, krew i trud wiedzie droga do Wolnej Ojczyzny...

NARRATOR: Chociaż ciężka walka, jaką „Błyskawica” stoczyła najpierw z okrętem podwodnym, a potem z nawałą nieprzyjacielskiego lotnictwa, zakończyła się ostatecznym sukcesem polskiego okrętu, który zdołał przetrwać i odeprzeć wszystkie ataki oraz zachować pełną sprawność bojową, to jednak stało się to kosztem niemałych ofiar.. O męstwie i poświęceniu okazanym przez załogę najdobitniej mówi raport po bitwie pod Bougie, kmdra ppor. Lichodziejewskiego, który pisał:

GŁOS: Muszę podkreślić naprawdę bohaterskie zachowanie się załogi okrętu. Bardzo ciężko ranni zachowywali się tak, że nie widzieliśmy się mego wzruszenia. Wszyscy prawi, z którymi rozmawiałem, a niektórzy z nich będą żyli lub zostaną kalekami na całe życie, chcieli tylko jak najprędzej wrócić na okręt, i to koniecznie na „Błyskawicę” ...

Jeden z nich — kucharz, Białorusin, zawsze wymizerowany, pierwszy z ochotników z wojska do marynarki... został bardzo ciężko ranny w nogę, w brzuch i klatkę piersiową. Leżał skurczony, wstydliwie pociskał ramię, że jemu właściwie nic się nie stało... Ranni odsyłali doktora tłumacząc, aby lepiej innym pomógł — „o, temu co ciężko oddycha”. Ten, co miał rękę całą, stał się najgorętszym tego, który był już bez ręki lub miał ją złamaną.

Duch załogi okrętu wyszedł zwycięsko z tego ciężkiego doświadczenia.

SCENA 7 **EKSPERCI**

Jak wyglądało życie na okręcie w warunkach śródziemnomorskich nalotów? Jak radzono sobie z rannymi, z emocjami, z ciągłym napięciem?

Czy inne polskie okręty brały udział w działaniach w tym rejonie? Jak prezentował się ogólny wkład Marynarki Wojennej RP na Morzu Śródziemnym?

Jak oceniano polskich marynarzy w Royal Navy po kampanii śródziemnomorskiej?

Czy współpraca z Brytyjczykami układała się sprawnie?

Jakie znaczenie miały działania ORP „Błyskawica” w szerszym kontekście wojny? Czy kampania śródziemnomorska była punktem zwrotnym dla załogi i reputacji okrętu?

Dojście do kampanii zakończenia kampanii śródziemnomorskiej.

SCENA 8 **FINALE KAMPANII ŚRÓDZIEMNO MORSKIEJ**

NARRATOR: W dniu 11 maja Błyskawica opuściła Gibraltar i wchodząc w skład eskorty konwoju po kilkudniowym rejsie przybyła do Plymouth. Po intensywniej, ponad pół roku trwającej działalności, w trakcie której okręt kilkakrotnie doznał uszkodzeń naprawianych na ogół doraźnie i prowizorycznie, ogólny stan Błyskawicy nie

przedstawiał się najlepiej i zapadła decyzja skierowania jej na gruntowny remont do Cowes.

KONIEC ROZDZIAŁU TRZECIEGO